GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 40. W Piątek dnia 16. Lutego. **1844.**

OBWIESZCZENIE,
tyczące się zamiany Prusko-Angielskich obligacyj na obligi długu państwa.

Ponieważ niektórzy dzierzyciele wystawionych w walucie Angielskiéj roku 1830. na sto Funtów Szterlingów w Pruskich obligów, z powodu zmieniających się stosunków kursu wexlowego, życzą sobie zamiany swoich obligacyj na obligi długu państwa, stanęło postanowienie przychylenia się do tych życzeń i uskutecznienia téj zamiany tak w Królewskiéj głównéj kasie bankowéj, jakoteż w głównéj kasie handlu zamorskiego w ten sposób,

iż za 100 Funtów Szterlingów w tak nazwanych Prusko-Angielskich obligacjach, z należącemi do nich kuponami prowizyjnemi, danych będzie od 1. dn. Października 1843. r. 700 Talarów obligami długu państwa podług imiennéj ilości z kuponami prowizyjnemi od 1. dnia Stycznia 1844. Prowizja od zamienionych obligacyj od 1. dnia Października 1843. do końca Grudnia 1843. będzie przytém kwotą 6 Tal. 25 sbgr. za Funt Szterlingów gotowizną wypłacona.

Życzącym sobie takiéj zamiany zostawia się do woli, ażeby, podając swe obligacje, albo u Głównego Banku lub u Głównéj Kassy handlu zamorskiego, które dalszą czynność w powyżéj rzeczonym sposobie uskutecznią, zgłaszali się odtąd aż najdaléj do 31. dn. Marca r. b. w godzinach przedpołudniowych od godziny 9. do 12. i prędkiego ile można uregulowania téj rzeczy pewnymi byli. Z przyczyny przygotowań do nastającego z dniem 1. Października r. 1845. wedle opisu kontraktu pożyczki i osnowy obligacyj szybkiego umorzenia Prusko-Angielskich obligacyj, które wtenczas tylko w Londynie angielską walutą i w imiennéj ilości nastąpi, zamiana na obligi długu państwa po termin wyżéj na 31. d. Marca 1844. oznaczony, nie będzie mogła mieć miejsca.

Berlin, dnia 2. Stycznia 1844.

Szef Banku i Handlu zamorskiego,
Tajny Minister Stanu i t. d.
(podp.) *Rother.*

Powyższe obwieszczenie podaje się do publicznéj wiadomości z tym dodatkiem, iż interessa, o których mowa, wolne są od opłaty pocztowéj oznaczone będąc na adressach przy przesełaniu Obligacyj do Banku lub Handlu zamorskiego rubryką:

. . . . F. Szterl. w Prusko-Angielskich Obligacjach przeznaczone do zamienienia na Obligi długu państwa,

a przy odsełaniu nazad rubryką:

. . . . Talarów Obligów długu państwa za zamienione Obligacje z pożyczki Prusko-Angielskiéj.

Poznań, dn. 3. Lutego 1844.

Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego
Beurmann.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 8. Lutego.

Tutejsza kassa oszczędności istnąca już od roku 1838. która kwoty od 15 sgr. do 500 tal. przyjmuje i po $3\frac{1}{3}$ od sta, od kapitałów zaś 200 tal. przechodzących tylko po $2\frac{1}{2}$ od sta prowizyi opłaca, zawierała w końcu roku 1842. 51,316 tal. 17 sgr. 2 fen. W r. 1843. wpłynęło do kassy wspomnianéj 1) w nowych kwotach 41,110 tal. 25 sgr. 2. fen., 2) w zaliczonych niepodniesionych prowizyach 1855 tal. 1 sgr. 10 fen., w ogóle 94,282 tal. 14 sgr. 2 fen.; wypłacono zaś: 1) w kapitałach 26,437 tal. 23 sgr. 8 fen., 2) w prowizyach 170 tal. 1 sgr. 4 fen., w ogóle 26,607 tal. 25 sgr., tak iż na poczet interessentów w końcu roku 1843. pozostał remanent 67,674 tal. 19 sgr. 2 fen. Stan kassy wynosił włącznie z 685 tal. 4 sgr. 10 fen. Agio papierów kursujących, po odtrąceniu 80 tal. jako reszty wydatków 69,894 tal. 20 sgr. Fundusz więc na korzyść instytutu wynosi summę 2280 tal. 10 fen. Książek kwitowych było w kursie 1478, z tych należały: 1) do cechów, instytutów, kościołów, szkół etc. 574 książek na 21,375 tal. 19 sgr. 7 fen., 2) do dzieci 257 książek na 8122 tal. 27 sgr. 5 fen., 3) do wdów 31 książek na 2653 tal. 15 sgr. 11 fen., 4) do służących: a) męskich 54 książek na 4353 tal. 10 fen., b) żeńskich 107 książek na 4163 tal. 23 sgr. 2 fen., 8516 tal. 24 sgr., 5) do prowadzących proceder: a) do kupców 29 książek na 1556 tal. 27 sgr. 6 fen., b) do rzemieślników 183 książek na 12,959 tal. 22 sgr. 11 fen., 14.516 tal. 20 sgr. 5 fen., 6) do wojskowych 104 książek na 5107 tal. 24 sgr. 1 fen., 7) do urzędników 81 książek na 4933 tal. 6 sgr. 3 fen., 8) do osób nieznanego stanu 58 książek na 2448 tal. 1 sgr. 6 fen., jak wyżéj 1478 książek na 67,674 tal. 19 sgr. 2 fen.

Pruskie długi państwa. — Główny zarząd długów państwa ogłosił raport z dziesięcioletnich swoich czynności urzędowych od 1. Stycznia 1833. do 31. Grudnia 1842. Z raportu tego pokazuje się, że dnia 1. Stycznia 1843. miały jeszcze Prussy procentowego długu 138,861,087 Tal. $14\frac{1}{3}$ srg., a nieprocentowego długu 11,242,347 tal. Dnia 1. Stycznia 1833 roku wyniósł procentowy dług państwa 163,756,442 tal. 29 srg., pomiędzy któremi 114970625 tal. obligów krajowych, 25277144 tal. pożyczki zagranicznéj, 17722716 tal. prowincyalnych długów i t. d., na rachunek których opłacać należało corocznie 6,425,529 tal. $5\frac{1}{2}$ srg prowizyi, a 2,739,989 tal. 13 srg. na umorzenie kapitału. Doliczywszy do tego koszta administracyjne, summa rocznéj płacy wynosiła 9,318,488 tal. $17\frac{3}{4}$ srg., co przez lat 10 uczyniło 93,184,885 tal. $27\frac{1}{2}$ srg. Przez oszczędzenie 5,631,037 tal. zredukowała się summa na 87,553,848 tal. 26 srg. Rzeczywisty wydatek w przeciągu lat tych dziesięciu wynosił 87,801,200 tal. 19 srg., z których 58670298 tal. 5 srg. użyto na opłacenie prowizyi, a 26,877,772 tal. 13 srg. na umorzenie kapitału. Z ostatniéj znów summy służyło 26,762,945 tal. 26 srg. na pozyskanie dokumentów kapitału (28,278,465 tal.). Wszakże rzeczywiste zmniejszenie długu krajowego wynosiło tylko 24,895,355 tal. $14\frac{2}{3}$ srg., gdy tymczasem w obydwóch przeszłych peryodach amortyzacyjnych wypłacono 42,976,727 tal. $29\frac{1}{2}$ srg., tak iż z ogólnéj summy wszystkich długów procentowych 206,833,170 tal. $28\frac{1}{2}$ srg. wkończeniu peryody amortyzacyjnéj pozostało jeszcze 138,861,087 tal. $14\frac{1}{3}$ srg. Z summy téj przypada na 4 proC. dług zagraniczny 21419475 tal.; na $3\frac{1}{2}$ procentowy centralny dług krajowy 102,720,675 tal., a na długi prowincyalne 14,690,937 tal. $14\frac{1}{3}$ srg. Jeźli skuteczność funduszów amortyzacyjnych w upłynionem dziesięcioleciu mniéj była znaczna, aniżeli w peryodach dawniejszych, przyczyna tego leży głównie w wysokim kursie wszystkich papierów, mianowicie obligów krajowych. Ostatnie spadły r. 1821. na $66\frac{1}{2}$ proC., nie mogły się przez lat kilka na 99 utrzymać, a w Grudniu 1830. spadły nawet 82 proC.; w Grudniu jednak 1834. doszły swego pari, a z końcem Lutego 1842. doszły do 105 proC. Nawet po redukcyi stopy procentowéj na $3\frac{1}{2}$ proC. stały blisko 104 proC. Redukcya ta bardzo się udała, bo w wypowiedzianych obligach państwa w summie 98,973,350 tal. odpłacono tylko 6825 tal., wszystkie inne uległy wymianie. Po doliczeniu premiów wyniosły koszta z zamiany wynikłe 2037607 tal. $6\frac{2}{3}$ srg., przeciwnie oszczędzenie procentowe na drodze téj osięgnione wynosi rocznie 494866 tal. $22\frac{1}{2}$ srg. W skutek różnych oszczędzeń etat wydatków na roku 1843. mógł być zredukowany na 7,239,000 talarów. — Dług państwa nieprocentowy składa się z assygnacyi, z których 15,742347 tal. w obieg puszczono: 7242347 sztuk po 1 tal., $1\frac{1}{2}$ miliona po 5 tal., 110000 po 50 tal., 30000 po 100 tal. a 5000 po 500 tal. Ponieważ jednak z powodu summy $14\frac{1}{2}$ miliona talarów równą summę obligów kra-

jowych złożono i z obiegu wyjęto, przeto z powyższéj summy tylko 11,242,347 tal. za rzeczywisty dług przytoczyć można, tak, iż ogólny dług państwa pruskiego dn. 1. Stycznia 1843. wynosił 160,103,434 tal. 14⅓ srg. — Przypadków naśladowania pieniędzy papierowych zdarzyło się dotąd 20, pomiędzy temi 12 za granicą. W 12 przypadkach sprawców odkryto i do kary pociągnięto. Wartość pieniężna wszystkich w obieg puszczonych fałszywych assygnacyi wynosi około 13,000, z których 12,172 tal. ściągniono i właścicielom poczęści wynagrodzono. — Amortyzacyjna kassa długu państwa po obrachunku na rok 1842. mieściła w sobie 2,347,292 tal. 22 srg. w gotowiźnie, a 27,824,277 tal. 23 srg. w papierach, ogółem zatém 30,171,570½ tal.; po rekompensacyi zaległości przychodu i rozchodu stan kassy redukuje się na 29,617,700 tal. 29 srg., licząc w to 14½ miliona tal. złożonych assygnacyi i 4,863,790 tal. 24¾ srg. kaucyi złożonych przez urzędników.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Lutego.

Proces P. Juliana Janin przeciw P. Felixowi Pyał i dziennikowi la Reforme dziś przez policyą rozstrzygnięty został. Pierwszy wskazany został na karę 6 miesięcznego więzienia, i zapłacenia 10,000 franków, gèrant zaś dziennika Reforme na karę jednomiesięcznego więzienia i 3000 fr. Nie zdaje się iżby miała zajść appellacya przeciw wyrokowi temu. Biura Izby Deputowanych zatrudniały się dzisiaj li tylko roztrząsaniem budżetu. W ósmem biurze kandydat z Konserwatystów de Bussieres przeciw kandydatowi oppozycyi Panu Delongrais obrany został 29 głosami Kommissarzem. Oprócz tego w innem biórze wybrany został również kandydat z konserwatystów P. Baume.

Roztrząsanie budżetu w biurach sporym idzie krokiem, jak się zdaje dziś ono ukończoném będzie, a jutro mogłaby być wybraną Kommissya budżetowa. Cała praca ta jest czczą formalnością, Deputowani bowiem nie mają czasu do przeczytania dwóch grubych tomów in 4, które razem nie mniéj jak 1265 stron zajmują, nim przyjdzie do dyskussyi w biurach. Powierzchowne to roztrząsanie budżetu w biurach tyle przynajmniéj okazało, iż równowagę budżetu na rok 1845. tylko urojeniem nazwać trzeba. By się o tém przekonać, trzeba tylko zobaczyć w budżecie paragrafy tyczące się robót publicznych. Minister robót publicznych oświadcza, iż potwierdzona prawem z d. 14. Maja 1837. summa 84 milionów fr. na zakładanie dróg królewskich, już z końcem r. 1843. zupełnie wyczerpaną została, i że rząd będzie widział się być zmuszonym, nowego nadzwyczajnego zażądać kredytu, Izba bowiem nie może życzyć, iżby wielki system kommunikacyjny Francyi miał pozostać nieukończony. Na rok 1844. potwierdzono summę 41,500,000 fr. na zakładanie kolei żelaznych. Zdawało się, iż rząd na rok 1845. jeszcze większéj summy żądać będzie, by żelazne koleje prędzéj wszędzie pozaprowadzać. Wszakże całkiem inaczéj się stało; P. Dumon żąda tymczasowo tylko 34 miliony, a więc 7½ milionów mniéj jak na r. 1844. Mówię: tymczasowo, bo Minister robót publicznych przewiduje dobrze, iż summą tą nie wystarczy, zwłaszcza, że Izba na posiedzeniu swojém o nowych zamyśla kolejach żelaznych. Z niecierpliwością więc oczekujemy nominacyi sprawozdawcy budżetu, albowiem, jeśli tenże nie bardzo gabinetowi sprzyjać będzie, pracą jego będzie krytyka surowa postępowania ministeryum przy ułożeniu budżetu.

Mówią mocno o interpelacyi, która ma być pojutrze zrobioną Panu Guizot z powodu dymissyi Hr. Salvandy. Stanowisko Pana Guizot w tym względzie bynajmniéj tak krytyczném nie jest, jak myśli oppozycya. Minister spraw zagranicznych potrzebuje tylko zasłonić się nietykalnością korony, aby wymówić się Izbie z wszelkich objaśnień tyczących się zajść w Tuileryach; chyba że Hr. Salvandy sam jako oskarzający wystąpi. Tego wszakże on nie uczyni, musiałby bowiem i Króla w ciągnąć do dyskussyi. Mężowie przebiegli są tego zdania, iż Hr. Salvandy milczeć będzie wolał, by tylko nieostrożném jakiém słowem nie postradać zupełnie łaski królewskiéj. Tém silniéj za to wystąpi on zapewne przeciw P. Guizot przy dyskussyi nad tajnemi funduszami.

Trybunał policyjny otoczony był dziś od samego rana żurnalistami i ludźmi de lettres. Roztrzygniętą dziś miała być skarga P. Juliana Janin przeciw P. Felixowi Pyat. Z oburzeniem wszystkich ciekawych ogłosił woźny przy otwarciu sali posiedzenia, iż sprawa odbędzie się przy zamkniętych drzwiach. W puszczone tylko były osoby opatrzone biletami. To wywołało wielkie nieukontentowanie, które jeszcze burzliwsze przepowiadało sceny. Mówiono, iż P. Felix Pyat zażądał pozwolenia dowodzenia z Dziennika Sporów, iż P. Janin już więcéj jak sto razy dopuścił się obrazy injuryjnéj

przeciw trzeciéj osobie, powinienby więc i innym dozwolić téj krytyki, któréj sam tyle razy nadużył. Sąd żądanie to odrzucił. Stronność tę przypisują P. Hébert, Prokuratorowi królewskiemu, który spokrewniony jest z Panią Janin. Krótko przed odejściem poczty chodziła pogłoska, że Pan Felix Pyat nie ujdzie skazania swego. (Patrz powyżéj, str. 315.)

Naffi Efendi, Ambasador porty w Paryżu, na oddzielnem posłuchaniu złożył Królowi swoje odwołanie. Reszyd-Basza, nowo mianowany Ambasador, odwiedził wczoraj Pana Guizot pierwszy raz urzędownie upraszając go zarazem o wyznaczenie dnia na publiczne u Króla posłuchanie.

Przygotowywana tak długo we Francyi żegluga zaatlantycka, rozpoczęła się z Hawru d. 25. Stycznia pod nieszczęśliwą wróżbą. Piękny parostatek »Napoleon-le grand, zabrawszy licznych passażerów po drodze do Bourbon, miał być z portu holowany przez statek »National«, lecz chcąc w ciasném miejscu ominąć płynący z przeciwnéj strony okręt, osiadł na mulistéj mieliźnie i pomimo wszelkich usiłowań, nie mógł być zepchnięty, tak, że w nocy przy wezbraniu morza, woda po wierzchu jego przepływała. Nazajutrz zaczęto ratować z ładunku co tylko można było. Nadzieja wydobycia samego okrętu, znacznie już przez to ulżonego, była bardzo słaba. Kosztował on 300,000 fr.

Z dnia 8. Lutego.

Obrady, które się w Izbie wyższéj angielskiéj względem prawa rewizyjnego toczyły, dają oppozycyi nowy powód do okazywania niechęci swéj przeciw Panu Guizotowi. Twierdzi bowiem oppozycya, że z oświadczeń Lorda Aberdeen, jakkolwiek z wielką ostrożnością i dyskrecyą danych, wyraźnie się pokazuje, że Anglia na żądane przez Francyą zniesienie traktatu nie zezwoli. Konstytucyonista wynurza podejrzenie, że cała ta scena w Izbie wyższéj między Lordami Brougham i Aberdeen była umówiona, aby Panu Guizotowi sprawę ułatwić.

Stan zdrowia Barona Pasquier wzbudza wielką obawę. Lekarze jego mało mają nadziei. W politycznych salonach już się zajmują pytaniem, na kogo po śmierci Barona prezesostwo w Izbie Parów przejdzie. Słychać, że godność tę Księciu Broglie przyrzeczono. Inni znowu mówią o Panu Molé.

Pogłoska, jakoby rossyjski Radzca Stanu, Gretsch, w skutek rozmaitych nieprzyjemności z Paryża się oddalić miał, jest płonna, owszem Pan Gretsch jeszcze przez czas niejaki tu zabawi. — Onegdaj wszyscy znakomici Rossyanie byli obecni na pogrzebie Księżny Koczubej. — Mogę Panu z pewnych ust donieść, że katedra apostolska wykładu polityczno-religijnych zasad Mickiewicza i Towiańskiego nie pochwaliła. — Revue czyli Przegląd Panslawizmu, który jeden wychodźca polski tu wydawać zamierzał, nie zacznie wychodzić, zaś pierwszy numer francuzko-niemieckiego przeglądu pod redakcyą Dr. Ruge już w ciągu miesiąca tego prasę opuści.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Lutego.

W przeszłym tygodniu toczyła się przed sądem kryminalnym w Edynburgu sprawa niejakiéj pani Gilmour, która uciekłszy do Ameryki, na zasadzie ashburtońskiego traktatu wydaną została władzom angielskim. Obwiniona ona była o otrucie swego męża, za którego wydali ją byli rodzice wbrew jéj woli, i wiedząc, że się kochała w innym. Po wydobyciu ciała zmarłego znaleziono w wnętrznościach jego arszenik, atoli nie było dowodu, aby go obwiniona do otrucia męża użyła, lubo to nie ulegało wątpliwości, że ciągle miała stósunki z swym kochankiem, a mężowi swemu wyrzucała często że ją uczynił nieszczęśliwą, bo ona go nigdy nie kochała i kochać nie może. To wszakże udowodniono, do czego się i sama przyznała, że kupowała arszenik, ale jedynie do trucia szczurów. Sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżoną dla braku dowodów.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 2. Lutego.

Dzisiaj dochodzą nas następujące doniesienia z Alicante. Jakiś Pantaleon Boné, oficer niegdyś pod Cabrerą, a potém w służbie Królowéj będący, dowodził ostatniemi czasy oddziałem żołnierzy celnych dystryktu Walencyi. Z tego to miasta wyruszył on dn. 21. m. z. z 80 konnemi i 250 pieszémi żołnierzami celnémi, aby, jak powiadał, jednym zamachem wytępić bandy przemytników nadbrzeżnych. Wszakże chciał on w istocie ujść tylko baczności władzy, dopókiby bunt w Alicante nie wybuchnął. D. 28. wieczorem wszedł on niespodzianie do Alicante, ustawił wojsko swoje na głównym placu i kazał stósownie do umowy wystrzelić. Było to hasłem do powstania. Milicya narodowa aresztowała natychmiast władze wojskowe i cywilne i sam Boné strzelił do Generalnego-Komendanta, choć go nie zranił. Potém powstańcy napadli znienacka na twierdzę i ustanowili podług zwyczaju swego Juntę, któréj Prezesem mianowali owego Boné. Wicepre-

zesem jest niejakiś Carreras, republikanin, niegdyś herszt przemycaczy walencyjskich, który przed 4 laty sędziego swego zabił. Junta otworzywszy bramy miasta dla wszystkich zakazanych towarów, wydała proklamacyę, żądając oddalenia Ministrów. Wojsko, które się z powstaniem połączyć nie chciało, rozbrojono. Minister wojny wierności onego publiczną oddał pochwałę.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 6. Lutego.

J. C. K. Apostolska Mość raczył najwyższym listem własnoręcznym z dnia 27. Stycznia b. r. uznając najłaskawiéj zasługi Stanisława Hrabiego Skarbka, nadać mu krzyż komandorski królewsko-węgierskiego orderu św. Szczepana, z uwolnieniem od taxy.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 26. Stycznia.

Od dość dawnego czasu mieszkała tu z familii rozprysłéj gwiazdy Napoleonidów najmłodsza córka Lucyana Bonapartego, dama celująca rzadką uprzejmością i nadzwyczajną pięknością. Niedawno temu wstąpiła ona do francuskiego klasztoru zakonnic du sacre coeur de notre Dame na Monte Pincio. Dla nadzwyczajnych jéj zdolności spowodowały ją zwierzchniczki, aby w krótkim czasie potém założyła filialny zakon z niejakiemi małemi zmianami w Polsce, jeśli się nie mylimy, w Warszawie. Zdaje się, że tamże jeszcze tego lata wyjedzie. Księżniczka Konstancya liczy teraz 24 lata. Z innych dzieci Lucyana żyje tu jeszcze Principe di Musignano w sferze obywatelskiéj, gdyż zasoby jego są mierne. Już ojciec jego Lucyan sprzedał był większą część Rzymskich swych willi i pałaców. Dwaj bracia rzeczonego Księcia Musignano bawią w Toskanie. — Publiczność naszę straszą wciąż kradzieże wszelkiego rodzaju. W najludniejszych ulicach Rzymu od godziny 7éj wieczorem nie widać już człowieka. Rząd ogłosił dzisiaj po rogach ulic prawo przeciw złodziejom, na mocy którego każdy przy napaści schwytany mający przynajmniéj lat 18, gdyby miał ranić, bez appellacyi i formalności processowych śmiercią, a mający mniéj niż lat 18, dożywotniém więzieniem na galerach karany będzie.

Grecya.

Niemiecka Gazeta powszechna z dnia 19. Stycznia donosi: Wydane przeszłego roku w miesiącu Wrześniu, w Atenach pismo Dra medycyny Sophoklisa Oikonomos przeciw panu Fallmerayer i sposobowi uzasadnienia jego hipotezy dotyczącéj zupełnego zesłowieńszczenia Grecyi i wytępienia ostatniéj starogreckiéj kropli krwi w żyłach dzisiejszych jéj mieszkańców, chociaż tego przedmiotu nie wyczerpało, wywoła zapewne w krótce niejedną naukową pracę ze strony uczonych Greków. — Czas bo już w saméj rzeczy, aby uznano nicość téj całéj hipotezy; zwłaszcza w obecnéj chwili, gdyż dnia 15. Września usiłowanie zawikłania Grecyi w sieć panslawizmu, także politycznie się nie powiodło.

Z Aten, dnia 26. Stycznia.

Nigdy jeszcze po d. 3. Września sprawy greckie tak smutnego nie przedstawiały widoku jak obecnie. Ministeryum między sobą w niezgodzie, Król w mądrości swojéj zachowuje przy tém ścisłą neutralność; skarb publiczny zupełnie próżny, prawa, chociaż nie zupełnie rozwiązane, tracą jednak na powadze, naród dzieli się na ziomków i obcych, bój między sobą zwodzących — dość zdaje się, że tylko jednéj trzeba iskierki, aby płomień w kraju całym zapalić. Do tego jeszcze dodać należy rozdwojenie między dowódzcami wojska mianowicie pod względem pytania o rodowitość; stolica w stanie nadzwyczajnego wzburzenia, bezprawia prawie bezkarnie bywają popełniane i każdy swego sąsiada ma w podejrzeniu.

W zgromadzeniu narodowém wczoraj Palikara jednego (niby to stronnika Grivasa) aresztowano, ponieważ straż przy drzwiach dwa ostro nabite pistolety przy nim znalazła. Kalergis miał onegdaj gwałtowną sprzeczkę z Grivasem i Grizziotisem, która się wczoraj daléj toczyła. Nocy zeszłéj Kalergis przeszło 20 podejrzanych Palikarów, stronników Grivasa, aresztować kazał, a patrule w mieście podwojono. Dzisiaj rano odbyła się rada ministrów, która aż do 1 godz. trwała, przeto też zgromadzenie narodowe nie mogło się rychléj rozpocząć. Teraz (o 2 godz.) właśnie ztamtąd przychodzę; wczorajsze transakcye odczytywano; tysiące ludzi otacza gmach posiedzeń, ponieważ się spodziewają, że aresztowania nocy zeszłéj, zostaną wyjaśnione. Trzeci artykuł konstytucyi jeszcze nie przyjęty, co też do jątrzenia umysłów się przyczyni.

Dopis, o godz. $3\frac{1}{2}$. Właśnie znowu wracam z sali posiedzeń Izby; słyszałem bardzo dobrą mowę Pana Kolettisa, który właściwym mu sposobem z godnością i powagą praw heterotochthonów (t. j. nie w kraju urodzonych) bronił. Pytanie to zapewne na korzyść tychże będzie rozstrzygniętém.

Rozmaite wiadomości.

AMMALAT BEG.

Zdarzenie prawdziwe,
opowiadane przez MARLIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Podróżni dostawszy się na górę, ujrzeli dwie wsi przedzielone głębokim wądołem, skąd się huk wystrzałów rozlegał. Górale po obojéj stronie rozłożystego parowu dając z-po-za krzaków i skał ognia, rozstrzygali zaszły między sobą spór kulami. Po przestrzeni rozdzielającéj walczących, biegały kobiety pośród kul, to dając pomoc rannym, to kładąc wśród wrzaskliwego krzyku wały z kamieni.

Khan wpatrzywszy się przez chwilę w tę zamieszkę, rzekł z spokojném obliczem do Ammalata obojętnie: »Biją się, i zapewne o coś zwyczajnego, o skradzioną krowę lub coś podobnego. Prawie co dzień zdarzają się takie potyczki; jakkolwiek są one naganne, jednakże w tym względzie skuteczne, iż utrzymują wojennego ducha naszych górali. U was, u Tatarów, sztylet rozstrzyga kłótnię domową, u nas zaś, cała wieś staje na stronie obrażonego. Nie wartež nasze kobiety podziwienia! Nie sąż one godnémi żonami takich wojowników! Nie mająż synowie takich matek słynąć lwiem sercem i walecznem ramieniem?... Lecz noc się zbliża, a ta walka wkrótce ustanie.« —

Podróżni puścili się w dalszą drogę; noc stawała się coraz ciemniejszą; silne ramię i wprawne oko Khana, wiodło bezpiecznie po nad przepaście znużonego Ammalata, który opadłszy na siłach, snem niemocy owładnięty, zaledwie postrzegł na wzgórzu strażnicę domu Khana, przed którą stanęli. Musiano go zdjąć z konia, nie zdołał postąpić, nogi się pod nim łamały, bladość okryła jego lice, prawie bez życia padł na ziemię. —

POLOWANIE.

Z brzaskiem dnia opamiętał się cokolwiek Ammalat; jakby przez mgłę przypominał sobie przygody dnia wczorajszego; jakieś przyjemne omdlenie owładnęło całą jego istotę; półsenne marzenie kleciło mu powieki. Około południa, po odwiedzinach lekarza, oddalili się wszyscy domownicy, i tylko w odległości głos Mullaha, zwołujący do modlitwy, przebijał się przez powszechną ciszę. Gdy się już wszystko zupełnie uspokoiło, Ammalat słyszy jakieś lekkie stąpanie po kobiercu, otwiera snem ociężałe powieki, widzi przed sobą dziewicę w spodniach błękitnéj barwy, w arkhaluku z materyi złotéj z dwoma rzędami wyzłacanych guzików. Młoda dziewica przystąpiwszy do łoża, opatrywała ranę młodego wojownika z takim wyrazem czułości, że zdało mu się: iż czuł wszystkie jéj nerwy, które drzały — jak drży lutnia trącona silnym powiewem wiatru! Potém wpuściła w puhar kilka kropel płynu z flaszeczki, którę z sobą przyniosła, potém — potém już nic nie widział. Oczy chorego zamknęły się znowu, lecz szelest jedwabnéj sukni głaskał słuch jego jak lekki szum skrzydeł anioła ulatującego w nieba! Ile razy dusza chorego chciała sobie rozjasnić to senne widzenie, tyle razy gubiła się w rozwiejnych jak mgła marzeniach. Tą czarującą istotą była szesnatoletnia córka Sułtana Achmeda. U górali mimo zakazu Mahometa, mają kobiety wiele swobody nim za mąż pójdą. Córka Khana była swobodniejszą od innych dziewcząt, bo ona była mu źrenicą oka, przy niéj zapominał o troskach życia, jéj spojrzenie gasiło błyskawicę gniewu jego. Seltanetta była mu wszystkiém na tym świecie i mieszkała w sercu jego. Cicho i spokojnie jak podziemny strumyczek, płynęły jéj dotąd po kwiatach pląsające strugi życia, miłość śniła dotąd w jéj sercu, jak śni kwiatek w obsłonce pąkowia!

Seltanetta ujrzała wtedy po raz pierwszy cudzoziemca gdy wybiegła na powitanie ojca z otwartémi ramiony. Bladość na twarzy młodzieńca upadającego na ziemię, nabawiła ją przestrachem, a gdy się od ojca dowiedziała o jego przygodzie, serce jéj przejęło się żalem. Noc całą przepędziła bezsennie, blada twarz krwią zbroczonego młodzieńca, stała jéj ciągle przed oczyma, jutrzenka zastała ją po raz pierwszy bladą, unużoną. Aby ujrzeć oblicze chorego, raz weszła do jego komnaty pod pozorem zadość uczynienia pówinności powitania gościa, drugi raz wemknęła się niewidziana w czasie modlitwy. Jakieś niepojęte uczucie, jakaś niezbadana siła porywała ku niemu jéj duszę. A gdy wieczorem jéj oko spotkało się z mdlejącém młodzieńca spojrzeniem, które zdawało się mówić: O, nie zachodź gwiazdo mojéj duszy!« wtedy jakby jakiémi czary oczyniona, nie mogła oderwać swoich od czarnych oczu Ammalata Beg.

Niepojęto, dziwno było w jéj duszy, zaledwie śmiała zapytać chorego głosem drżącym: jak się ma zdrowie jego. Tylko Tatar, tylko Muzułmanin, który nigdy nie widział równéj mu godności kobiety bez zasłony, może pojąć to uczucie, jakiém zapłonęła dusza młodzieńca na widok czarującego spojrzenia pięknéj, jak

huryski raju, dziewicy wkradającéj się do duszy anielskim głosu dźwiękiem!

»Błogo mi,« mówił z rozczuleniem młodzieniec, »tak mi błogo, iżbym rad, aby mi tak wiecznie było, lub abym w téj chwili umarł!«

»Allah z tobą!« odrzekła z serdeczną czułością dziewica. »Żyj, żyj w długie, długie lata!«

»O jakże jest słodko w tak błogiéj chwili umierać!«

Młoda dziewica nie zrozumiała chorego, lecz jéj serce zrozumiało wymowę oczu i wyraz głosu, a jéj lice spłonęło szkarłatnym rumieńcem.

Ammalat Beg zdrowiał spojrzeniem i obecnością góralskiéj Xiężniczki więcéj, niż skutkiem ziół i oględném zawijaniem rany; z każdym dniem wzmagały się jego siły; a razem z niemi wzmagała się miłość do Seltanetty!

Młody Beg był żonaty, lecz w te związki wszedł był tylko dla widoków, jak się to często na Wschodzie dzieje. Przed połączeniem się nie znał swojéj żony, a gdy ją poznał, nie znalazł w niéj nic, coby uśpione w niém uczucie rozbudzić zdołało. Późniéj żona jego ociemniała, to zwolniło jeszcze bardziéj ogniwa małżeńskie, nie spojone wzajemną miłością. Nakoniec niesnaski między młodym Begem a jego szwagrem Shamkhalem, ostudziły do reszty przywiązanie małżeńskie. Serce Ammalata nie wiązane żadną pamiątką, ani żadnem wspomnieniem, nie znało równie jak serce Seltanetty uczucia miłości, tylko z nazwiska. Bez niéj tęsknił i wzdychał, przy niéj upajał się nadziemską rozkoszą!

Ciągle prawie bywali razem z sobą; Khan wyjeżdżał często, i polecał swojéj żonie, aby bawiła gościa. Miłość Ammalata nie uśpiła jego czujnego oka; połączenie się jego domu z prawym następcą Shamkhalatu, pochlebiało jego dumie; jego zemsta kuła już za pomocą tego związku, tysiące mieczów na zagładę Rossyan.

Khanska (żona Khana) po całych dniach domem zajęta, dozwalała młodéj parze rozmawiać z sobą całémi godzinami. Seltanetta w gronie swoich służebnic siedząc na poduszkach kobierca, nie uważała nawet, jak godziny w rozmowie z urodziwym Ammalatem prędko mijały! Często jak zgaszony piorun leżał u jéj nóg nasz młody bohater, słowa skonały mu na ustach, cała jego dusza wbiegła mu w oczy i w niemym podziwie na licu ubóstwianéj zawisła! Czyste jak powietrze szczytów kaukaskich płonęło w nim uczucie przy niewinnéj istocie, któréj serce dopiero pierwszém zaraniem miłości błogo rozgrzewać się zaczęło. Przeszłość i przyszłość ubiegała mu z pamięci, w nią się wpatrując, widział otwierające się nieba! — Tak mu jeden rok upłynął.

Awaryjczykowie, jestto lud wolny, nienawidzący wszelkiego zwierzchnictwa. Nie ma 120 lat, jak byli jeszcze Chrześcijanami, dla tego natrafić u nich można na wiele śladów religii chrześcijańskiéj. Teraz są oziębłymi muzułmanami, piją gorące, warzone napoje. Otwartość ich poszła w przysłowie. — Nie kryją ani swoich córek, ani żon swoich, są gościnni, uprzejmi, życzliwi i gotowi życie własne poświęcić za gościa swego. Zemsta jest u nich świętym przekazem z ojca na syna. Zrabować plemię jakie, któreby z nimi w jakimkolwiek względzie szło w spółzawodnictwo, jest u nich czynem sławy, czynem zaszczytnym. Khan ma prawo rozkazać nukierom swoim zamordować sztyletem tego poddanego, któryby gniew jego ściągnął na siebie, ale nie ma prawa nakładać daniny; to tylko jest jego własnością, co mu niosą trzody, stada i pola uprawiane przez niewolników lub jeńców. Kto ma jaką do Khana prożbę, nie śmie podług zwyczaju azyjatyckiego domagać się posłuchania, nie przyniosłszy z sobą jakiego podarku, choćbyto było jaj kilkanaście. Najznakomitsi Awaryjczykowie i goście Khana: Czeczeńcy i Tatarzy, pozdrawiają go co rana, a potém udają się do Khański, jego małżonki. (Dal. c. nast.)

OBWIESZCZENIE.

W depozycie niżéj podpisanego Sądu znajduje się massa procentowa pochodząca z kapitału, który dawniéj na dobrach Sierakowa był zahipotekowany, w ilości 21,033 Tal. 13 sgr. 6 fen., należąca do pozostałości Xiężniczek francuzkich Maryi Adelaidy i Wiktoryi Ludwiki Maryi Teresy w roku 1799. i 1800. zmarłych, ciotek Ludwika XVI. Króla francuzkiego. Z polecenia władzy wyższéj massa ta wydaną być ma kurateli nad pozostałością pomienioną w Francyi zaprowadzonéj; przed uskutecznieniem jednak tego polecenia, wzywamy każdego, do Xiężniczek wymienionych lub do ich pozostałości z jakiego bądź zródła pretensye mieć mniemającego, aby pretensye swe celem ich zaspokojenia z massy téj najdaléj w przeciągu trzech miesięcy, od dnia pierwszego obwieszczenia tego wezwania rachując, u nas zgłosił, gdyż w przeciwnym razie massa ta kurateli nad pozostałością wydaną być ma.

w Poznaniu dnia 3. Lutego r. 1844.

Król. Sąd Nadziemiański I. Wydziału.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Podlesie kościelne P. Nr. 26., i Zbytka Z Nr. 12., położone dawniéj w dystrykcie Gnieźnieńskim a teraz w powiecie Wągrowieckim, z których pierw-

szé na Tal. 20,594 sgr. 18 fen. 1, bór do nich należący na Tal. 566 sgr. 29 fen. 7, a ostatnie na Tal. 17,604 sgr. 17 fen. 7, i bór do Zbytki należący, na Tal. 2198 sgr. 13 fen. 9 sądownie oszacowane zostały, mają być sprzedane w terminie

na dzień 27. Lipca 1844.

zrana o godzinie 11téj wyznaczonym w lokalu naszym sądowym.

Taxa, wykazy hipoteczne i warunki sprzedaży mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Z pobytu niewiadomi interessenci realni, mianowicie:

a) sukcessorowie ś. p. Karola Iłowieckiego, to jest: Eufrozyna Maryanna, Agniszka, Julianna, Stanisław, Aloyza i Karolina rodzeństwa Iłowieccy;
b) Maryanna z Nasiorowskich owdowiała Iłowiecka;
c) Franciszka Józefa Albertina Koszutska;
d) sukcessorowie ś. p. Barona Frydryka Henryka Ernesta Kottwitza w Tuchorzy;
e) Woyciech Iłowiecki;
f) Maryanna z Rydzyńskich Janicka, teraz jéj sukcessorowie;
g) sukcessorowie ś. p. Józefa Czechowicza, mianowicie:
1. wdowa Katarzyna z Głowinskich,
2. syn Stanisław,
3. córka Nepomucena zamężna Ziółkowska,
4. córka Maryanna,
5. syn Hilary,
6. córka Karolina,
7. córka Antonina,
8. córka Joanna Civelda,

wzywają się na ten termin publicznie.

Szanownych członków polskiego kasyna Poznańskiego zawiadomiamy, iż na bal maskowy dnia 18. Lutego r b. bilet dla mężczyzny płacić się ma po 1 Talarze; a że dochód z tegoż balu przeznaczony jest na cel dobroczynny, a składką osobną pomnożony nie będzie, przeto dobrowolnéj dobroczynności zostawia się wolne pole. Bilety wydawać będzie członek Dyrekcyi Wilden przy ulicy Wrocławskiéj № 36.

Dyrekcya polskiego kasyna Poznańskiego.

Sz. amatorom skrzypców!

Gdy w fabryce P. J. Maynhardis w Poznaniu na Chwaliszewie Nr. 18. mieszkającego, zastałem świeże strony krajowe, które okazały się co do czystości i mocy tonu, tudzież trwałości, wyrównywające zagranicznym tak zwanym Rzymkom, tak dalece, że stronę A. ciągnąć można aż do D., a stronę E. aż do H. (to jest o całą kwintę), mam sobie za obowiązek uwiadomić o tém szanownych amatorów muzyki, którzy bez wątpienia swym pokupem wspierać zechcą wyrób tém szacowniejszy, że jest domowy.

Władysław Iżycki.

Barany z Sokolnik małych sprzedawać się będą z wolnéj ręki w podwórzu domu Ziemstwa w dniach 15, 16, 17 i 18. m. b.

Na górze Zamkowéj 1. Kwietnia r. b. są do wynajęcia 4 pokoje z alkierzami, dwoma kuchniami i sklepem, razem lub pojedyńczo.

Dnia 31. Stycznia zginęła mi wyżlica czerwono-pstrokata, rassy angielskiéj, lat dwa stara, wabi się Fortuna. Kto mi ją zwróci, odbierze żądaną nagrodę.

Chelkowo. M. Skarzyński.

Poniedziałek, dnia 19. Lutego:

Na wielokrotne żądanie:

trzecia i ostatnia tegoroczna

REDUTA

w wielkiéj sali Bazaru.

Krom mask uprasza się szanownych mężczyzn, chcących mieć udział w tańcach, ażeby we frakach przybyli.

Demaskowanie zostawia się do woli.

Bilety dla familij po 1 Tal., a bilety pojedyńcze po 15 sgr. przedają się do poniedziałku godziny 5. wieczornéj w mojéj cukierni.

J. N. Pietrowski.

W Niedzielę dnia 18. Lutego 1844.

Wielka Reduta

w sali Hotelu Saskiego.

G. E. Roggen.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	102	$101\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	$90\frac{1}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	102	—
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
„ „ W. X Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	—
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
„ „ Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$170\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$184\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$150\frac{1}{2}$	$149\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$89\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	98
Drogi żel. Reńskiéj	5	$82\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	155	154
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$118\frac{1}{2}$	—
„ „ dito *Lit. B.* .	—	114	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	128
„ „ Magdeb.-Halberst	4	121	120
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	121	120